

## Słowiański napis sprzed 2500 lat

---

Ten tekst w języku Traków został na niej wryty 500 lat przed naszą erą. Szczęśliwy przypadek który można spokojnie porównać do znaczenia kamienia z Rozetty

Od lat czytam chętnie o historii antyku. Przed paroma miesiącami nasza mnie ponownie chęć spotkania się ze światem Iliady. Tym razem chciałem się jednak coś więcej dowiedzieć o głównych postaciach tego eposu, a więc zainteresowałem się na początek tym co wiemy o Priamie, i to co się dowiedziałem zmieniło moje widzenie starożytności na zawsze.

Dowiedziałem się mianowicie, że Priam posiadał jeszcze jedno imię, które używał w młodości. To imię brzmiało po grecku „Ποδάρκης”. Napisane po polsku to „Podarek” i jest znanym nam słowem używanym zamiennie ze słowem „prezent”. Moje zaskoczenie wzrosło jeszcze bardziej gdy poznałem więcej szczegółów z życia tego trojańskiego władcy. Okazało się mianowicie, że w młodości został jeńcem Herkulesa kiedy ten brał udział w wyprawie Argonautów po „Złote Runo”. Herkules podarował mu wolność po tym jak siostra Priama zapłaciła za niego okup. Teraz stało się dla mnie jasne to, że jego imię „Podarek” nie zostało mu nadane przez przypadek. Jak to jest jednak możliwe aby Trojanie użyli polskiego, czy też ogólnie, słowiańskiego określenia jako imienia „Priama”, w czasach w których podobnie żadnych Słowian nie było?

W jaki sposób można powiązać ludy które dzieli licząca ponad 3000 lat czasowa luka?

Moje zdziwienie stało się jeszcze większe kiedy nagle zdałem sobie sprawę z tego, że również melodia imienia „Priam” nie jest mi wcale obca. W języku np. bułgarskim albo rosyjskim występuje prawie że identyczne słowo „Прямой” „prjamoi” i oznacza „prawy, szczerzy, prostolinijny”, i takim właśnie opisał Priama Homer jako wysoce poważanego i mądrego władcę.

Tyle przypadków na raz jest jednak niemożliwością i za tym musi się ukrywać jakaś fascynująca tajemnica.

Czyż jest to możliwe aby Trojanie byli Słowianami?

Co dziwne również sama nazwa „Troja” ma w sobie siłę dynamitu zdolnego rozsadzić nasze kulturowane od stuleci przesady.

W panteonie bóstw słowiańskich występowało również takie o imieniu „Trojan”.

Czyżby Troja była więc państwem nad którym pieczę sprawował Bóg Trojan?

Na takie pytania nałożone jest przez elity rządzące polskim społeczeństwem absolutne tabu. Setki lat dominacji zachodnich wpływów wyparło z naszej świadomości wszelkie ślady o prawdziwej przeszłości Słowian.

Takie pytania spotykają się z tego powodu z historyczną reakcją tych sił które od lat dbaj o to aby utrzymać społeczeństwo polskie w nieświadomości własnej przeszłości.

Spółczesność polskie i nauka polska żyją w przekonaniu że historia Słowian liczy sobie coś koło 1500 lat i że nigdy nie odegrali oni żadnej roli we wcześniejszych zdarzeniach historycznych. To przeświadczenie jest oczywiście skwapliwie podtrzymywane przez naukę zachodnią, odmawiającą Słowianom tej roli jaka im się należy, czyli prawdziwych twórców Europy.

To zaślepienie jest do tego stopnia daleko posunięte, że wszelkie interpretacje przesuwające istnienie Słowian poza granice 1500 lat są tępione i dyskredytowane na wszelkie możliwe sposoby i to przez osoby mniące się Polakami.

Wprawdzie istnieją silne poszlaki, że historia Słowian jest o wiele dłuższa i sięga daleko w zamierzchłe czasy, o czym pisałem już wielokrotnie, ale niestety nie udało mi się na to znaleźć dotychczas niepodważalnego dowodu.

Ale jak to w życiu często bywa, los niespodziewanie uśmiechnął się do mnie dając mi niepowtarzalną szansę.

W moje ręce trafiła książka o sztuce Traków, narodu o którym pisał już Homer jako o sprzymierzeńcach Trojan w

trakcie „Wojny Trojańskiej”. Trakowie byli pradawnym narodem zamieszkującym w starożytności tereny od północnej Grecji po Mołdawię. Historycy przyjmują, że plemiona Traków pojawiły się na terenie obecnej Bułgarii przed około 3600 laty. O ich kulturze i obyczajach pozostawili nam swoje zapiski starożytni Grecy i Rzymianie. Do dzisiaj nie było jednak wiadomo gdzie należałoby szukać korzeni tego narodu.

W książce tej zobaczyłem ilustrację która w porównaniu ze wspinałościami innych dzieł sztuki tam prezentowanych wyglądała naprawdę nieciekawie. Ot kawałek złota bez specjalnej wartości artystycznej. Ale ten kawałek metalu miał w sobie coś znacznie cenniejszego. Na pierścieniu w formie obracanej płytki znajdowała się inskrypcja napisana literami greckiego alfabetu ale nie mająca w tym języku żadnego rozpoznawalnego sensu.

Ten tekst w języku Traków został na niej wryty 500 lat przed naszą erą. Szczęśliwy przypadek który można spokojnie porównać do znaczenia kamienia z Rozetty (zdjęcie).

Oczywiście zadałem sobie natychmiast pytanie czy ten napis już odczytano. Okazało się, że jak na razie, próby jego odczytania nie wypadły zadowalająco a to co na ten temat napisano wyglądało mało prawdopodobnie.

[http://www.korenine.si/zborniki/zbornik07/serafimov\\_ezer07.pdf](http://www.korenine.si/zborniki/zbornik07/serafimov_ezer07.pdf)

Moje zainteresowanie wzrosło jeszcze bardziej kiedy zauważyłem w tekście polskie słowo „raz”. Tekst ten widzimy poniżej.

ΡΟΛΙΣΤΕΝΕΑΣΝ

ΕΡΕΝΕΑΤΙΑ

ΤΕΑΝΗΣΚΟΑ

ΡΑΖΕΑΔΟΜ

ΕΑΝΤΙΑΕΖΥ

ΠΤΑΜΙΗΕ

ΡΑΖ

na brzegu płytki słowo

ΗΛΤΑ

Czy jest to możliwe aby Trakowie mówili słowiańskim językiem?

Jeśli udałoby się to udowodnić to historia Słowian została by za jednym zamachem przesunięta o dalsze 2500 lat w przeszłość i oznaczałoby to, że też inne ludy w tej części Europy w czasach „Wojny Trojańskiej” miałyby słowiańskie pochodzenie.

Moje pierwsze próby odczytania tekstu były bezowocne, do momentu kiedy przypomniałem sobie, że u zarania pisma poszczególne wyrazy były oddzielone od siebie nie przerwą, a specjalnie w tym celu używanym znakiem. Pierwsze teksty pisane były, że tak powiem, jednym ciurkiem.

Natychmiast napisałem wszystkie litery tej inskrypcji w jednym rzędzie szukając jednocześnie czegoś co mogłoby tę rolę spełnić.

**„ΡΟΛΙΣΤΕΝΕΑΣΝΕΡΕΝΕΑΤΙΑΤΕΑΝΗΣΚΟΑΡΑΖΕΑΔΟΜΕΑΝΤΙΑΕΖΥΠΤΑΜΙΗΕΡΑΖ”**

I tu nie sposób było nie zauważyć, że w tekście wielokrotnie powtarza się kombinacja liter „ea”. Taka sama kombinacja występuje w pisowni języka greckiego, przeważnie na końcu rzeczowników. Czyżby to był poszukiwany przeze mnie znak oddzielający poszczególne słowa inskrypcji?

Bez zwłoki zastosowałem tę regułę i podzieliłem tekst zgodnie z nią na poszczególne słowa.

## **„ΡΟΛΙΣ ΤΕΝ ΣΝΕΡΕΝ Α ΤΙΛΤ ΝΗΣΚΟΑ ΡΑΖ Α ΔΟΜ ΝΤΙ ΛΕΖΥ ΠΤΑΜΙΗΕ ΡΑΖ”**

Następnie dla większej przejrzystości przepisałem jeszcze raz tekst ale tym razem stosując alfabet łańciński.

### **„rolis ten zneren a tilt niskoa raz a dom nti lezi ptamiie raz”**

I natychmiast stało się dla mnie jasne, że udało mi się ten tekst odczytać i że z całą pewnością jest on napisany w języku słowiańskim. Co ciekawe nie miałem żadnych problemów z tym aby od razu zrozumieć intencje autora.

Żeby jednak jednoznacznie wyjaśnić jego znaczenie potrzebna jest dokładniejsza analiza i tę postaram się teraz przedstawić.

Jako pierwsze występuje w tekście słowo „rolis”. Słowo to ma ten sam rdzeń co występujące w języku polskim słowo „Rola”. Rola to część pola która obrobiono pługiem obracając, że tak powiem, wierzchnią warstwę gleby. Ten proces obracania znajduje swoje odbicie w słowie „rolować”. Tak więc podane słowo jest czasownikiem „obracać” zapisanym w drugiej osobie liczby pojedynczej lub mnogiej.

Kolej na słowo „ten” i tu nie ma co spekulować. Słowo to jest identyczne ze słowem „ten” w języku polskim.

Następne słowo w tekście to „zneren”. Intuicyjnie rozumiemy jego znaczenie bo kojarzy się nam ze słowami „znak”, „znaczyć” lub „napis”.

Kolejne słowo „tilt” sprawiło mi już o wiele więcej trudności w jego zrozumieniu. Pomocą okazała się powtórna analiza napisu na oryginalnie. I tu zauważyłem szczegóły które poprzednio całkowicie uszły mojej uwadze (zdjęcie).

A mianowicie w tekście występuje przy niektórych literach dodatkowy znak w formie punktu, w tym również przy pierwszym „t” w słowie „t.ilt”. Ponieważ język Traków był językiem słowiańskim to występowały w nim zgłoski typowe dla tych języków jak „sz”, „cz” czy też np. „ń”. Przy zapisie musiało to być uwzględnione, ale alfabet grecki nie daje nam takich możliwości. Trakowie rozwiązali ten problem bardzo elegancko stawiając przy literach o wielokrotnym znaczeniu po prostu kropkę w odpowiednim miejscu.

Z racji zbliżonego brzmienia litera „T” musiała służyć jako zgłoska „sz” lub „cz”. Jeśli zapiszemy słowo „t.ilt” z uwzględnieniem tego podwójnego znaczenia to otrzymamy słowo „szilt” a to jest dla nas natychmiast rozpoznawalne jako polskie słowo „szyld” czyli słowo oznaczające tarczę z napisem.

I tak właśnie wygląda blaszka na której wryto napis, co potwierdza, że jesteśmy na właściwym tropie.

Następnym jest słowo „niskoa”. W języku rosyjskim występuje wyraz o bardzo podobnym brzmieniu „несколько”, „nieskolko” oznaczający „kilka”, „parę”, co oczywiście doskonale pasuje do następnego słowa „raz”. Po rosyjsku „Kilka razy” piszemy następująco: „Несколько раз”

W ten sposób udało się nam odczytać pierwsze zdanie:

### **„rolis ten zneren a szilt niskoa raz”**

co w tłumaczeniu na polski oznacza

### **„Obróć ten szyld z napisem kilka razy”**

następne zdanie zaczyna się słowem „dom”. Po krótkim zastanowieniu stwierdziłem, że rdzeń „dom” występuje w wielu polskich wyrazach takich jak np. „domyślać” czy „wiadomość” oraz trochę zmieniony w wyrazie „dumać” czyli „myśleć”. W łotewskim słowo „pomyśl” zachowało jeszcze prawie pierwotną formę „domat”.

Jako kolejne wystąpiło słowo „nti”. Również w tym przypadku widzimy przy literze „T”, że występuje tam towarzysząca jej kropka (zdjęcie). Tym razem jednak w środku litery. Wszystko wskazuje na to, że mamy tu do czynienia z jeszcze jednym znaczeniem litery „T”, tym razem odpowiadającemu polskiemu „czy”. Literka „n” wskazuje na zaprzeczenie, tak więc całość odpowiada polskiemu „czy nie”. Przyczyny odwróconej formy wyrazu „nti” w stosunku do polskiego odpowiednika wyjaśnię w dalszej części artykułu.

Kolejny wyraz to „lezy”. Tu nie można mieć wątpliwości że jest on identyczny z polskim czasownikiem „leży”.

Słowo „ptamiie” ma szczególne znaczenie dla wyjaśnienia zagadki tej słowiańskiej inskrypcji (zdjęcie). Już w wyglądzie zauważymy poważne różnice w stosunku do reszty tekstu.

Po pierwsze, pomiędzy literami „П” i „Т” oraz „Т” i „А” występują nieco większe odstępki, podkreślone jeszcze dobitniej występującymi tak kropkami w górnej części przerw. Po drugie, szczególnie dużą kropkę, wybijającą się od razu z całości tekstu, znajdziemy na środku pomiędzy literami „AM”. Wszystko wskazuje na to że autor napisu chciał nam przekazać jakąś ważną informację. Zarówno forma jak i układ znaków sugerują konieczność znalezienia dwóch liter dla wypełnienia luk zaznaczonych kropkami.

**I to jest decydującym odkryciem dla zrozumienia funkcji tego pierścienia. Jest on zapewne jednym z najstarszych przykładów zagadki słownej, odpowiadającej współczesnemu rebusowi. Autor tekstu stawia nas przed koniecznością rozwiązania szeregu zagadek. W tym konkretnym przypadku musimy znaleźć brakujące litery.**

To zadanie nie jest wcale takie trudne ponieważ niektóre zestawy liter są szczególnie częste i tym samym łatwe do odgadnięcia. Te poszukiwane przez nas litery to „O” i „Z”.

Po wstawieniu w odpowiednie miejsca w wyrazie „ptamiie” otrzymujemy słowo „potzamiie”. Na pierwszy rzut oka nie posunęło to nas ani o krok w kierunku zrozumienia jego znaczenia, ale to tylko pozory. To słowo jest w rzeczywistości zbitką dwóch słów „potmiie” i „zamiie” i oznacza po prostu nazwę tej zabawy używaną przez Traków.

Użycie podwójnej litery „i” jest najprawdopodobniej inną formą zapisu słowiańskiej zgłoski „ń”.

Przetłumaczona na polski nazwa ta brzmi więc „**Podmień - Zamień**” albo „**Podmiana - Zamiana**”. Teraz też możemy zrozumieć dziwną kolejność słów „czy nie”. W tym przypadku autor zamienił je po prostu miejscami i dodatkowo utrudnił ich zrozumienie przez pominięcie litery „e”. W ten sposób z trackiego „Czi ne” powstało „nti”.

Ostatnie słowo w zdaniu to „raz” i to słowo znamy już ze zdania poprzedniego. Tym razem jego znaczenie jest inne i występuje tu jako liczebnik „jeden”

W ten sposób udało się nam przetłumaczyć drugą połowę tekstu. W swobodnym tłumaczeniu zdanie

**„a dom czy ne lezy potmije-zamije raz”**

znaczy po polsku

**„a pomyśl czy nie leży tu jeszcze jedna „podmiana - zamiana”.**

Tym zdaniem autor zwraca naszą uwagę na to, że zapewne to nie koniec jego zagadek. Gdzie się ukrywa jego główne przesłanie znajdziemy stosunkowo łatwo jeśli przypomnimy sobie znaczenie pierwszego zdania „**Obróć ten szyld z napisem kilka razy**”. Jeśli to zrobimy to nie sposób nie zauważyć napisu znajdującego się z boku tarczy składającego się z liter „HATA”, „ILTA”. To słowo wydaje się być jednak tylko fragmentem właściwego wyrazu. Gdzie w takim razie znajdziemy brakujące litery?

Tu trzeba sobie przypomnieć o szczególnie dobrze widocznej kropce nad literami „AM” w wyrazie „ПTAMIHE”. Te dwie litery pozwolą nam skompletować przesłanie autora. Jeśli wstawimy je w odpowiednie miejsce to otrzymamy poszukiwane przez nas hasło.

Kiedy to zrobiłem to poczułem głębokie wzruszenie tym przesłaniem miłości naszego słowiańskiego przodka sprzed 2500 tys. lat.

**To zaszyfrowane przesłanie brzmi „MILATA” czyli „miłowana, kochana”.**

### **Inskrypcja z miejscowości Kyolmen**

Następną taką inskrypcję napisaną w języku Traków znaleziono w miejscowości Kyolmen w okręgu Presław w Bułgarii. Składa się ona z 56 liter alfabetu greckiego i pochodzi z 6 wieku przed naszą erą. Jest więc o co najmniej sto starsza od pierścienia z Ezerowa. Przypuszcza się że jest to rodzaj epitafium na kamieniu nagrobnym.

Napis ten podawany jest w następującej formie:

**EBAP. ZEΞΑΣN HNETEΞA IΓEK. A / ΝΒΛΑΒΑΗΓΝ / ΝΥΑΣΝΛΕΤΕΔΝΥΕΔΝΕΙΝΔΑΚΑΤΡ. Ξ**

Co w łacińskim alfabecie można przetłumaczyć mniej więcej tak:

**Ebar. zesasn ěnetesa igek. a / nblabaĕgn / nuasnletednuedneindakatr. s**

Niestety nie udało mi się znaleźć zdjęcia oryginału, co w zasadniczy sposób utrudniło mi odczytanie tej inskrypcji. Mimo to udało mi się i w tym przypadku poczynić znaczne postępy. Doświadczenia z odczytania pierwszego napisu wskazywały na to, że Trakowie byli prawdziwymi fanatykami rozrywek umysłowych i prowadzili zapisy w sposób ukryty, przekazując swoje przesłanie w formie szyfru. Odbiorca musiał najpierw rozpoznać sposób kodowania wiadomości aby zrozumieć jej sens.

Tak jak w napisie z pierścienia widzimy tam dość dziwą zbieraninę liter w której nie sposób znaleźć jakikolwiek sens. Zaczniemy więc od przzerzedzenia tego gąszczu i wyłączmy z tego napisu literę najczęściej się powtarzającą, a tą jest litera „N”. Po tym zabiegu inskrypcja przybrała już całkiem rozsądną formę

**EBAP. ZEΞΑΣΗΤΕΞΑΙΓΕΚ. A / ΒΛΑΒΑΗΓ / ΥΑΣΛΕΤΕΔΥΕΔΕΙΔΑΚΑΤΡ. Ξ**

i dało się wydzielić w niej pierwsze sensowne wyrazy.

**EBAP. ZEΞΑΣΗΤΕΞΑΙΓΕΚ. A / ΒΛΑΒΑΗΓ / ΥΑ ΣΛΕΤΕΔ ΥΕ ΔΕΙΔΑ ΚΑ ΤΡ. Ξ**

Szczególnie druga część zdania była już całkiem zrozumiała

**ΥΑ ΣΛΕΤΕΔ ΥΕ ΔΕΙΔΑ ΚΑ ΤΡ. Ξ**

Kropka przy P. wskazuje na konieczność uzupełnienia wyrazu na końcu i tą literą jest najwyraźniej „A”. Po zamianie liter na alfabet łaciński mamy następujące zdanie:

**JA ZLETED JE DEIDA KA TRAZ**

Co brzmi jak mieszanka polskiego z rosyjskim i jest dla nas bezproblemowo zrozumiała. Trzeba tylko uwzględnić że Dedal po grecku czytamy jak Deídalos

W wolnym tłumaczeniu zdanie to wygląda następująco:

**Ja wzlątuję jak Dedal na stracenie.**

W pierwszej części Inskrypcji zadanie jest bardziej skomplikowane ponieważ autor poprzestawiał niektóre litery a inne zamienił swoimi miejscami. Litery zaznaczone kropkami są takimi które trzeba przestawić.

Poza tym litera „B” musi zostać wymieniona na „Γ” w słowie „ΒΛΑΒΑΗΓ” a w słowie "EBAP." „B” zostaje zamienione przez zaznaczone kropką "K".

Żeby już nie zanudzać podam od razu prawidłową formę.

**EKAP ZEΞA ΣNHETE ΣAIGER A / ΒΛΑΓΑΗ**

**IKAR SEZA ZNJIETE ZAIGER A BLAGAI**

W całości inskrypcja

**IKAR SEZA ZNJIETE ZAIGER A BLAGAI, JA ZLETED JE DEIDA KA TRAZ**

po polsku będzie miała następujące znaczenie:

**Ikar widział zniecające iskry i błagał, ja wzlątuję jak Dedal na stracenie.**

Jeśli użyjemy słownictwa polskiego odpowiadającego ściśle oryginałowi to zdanie to przyjmie formę bardziej zgodną

z pierwowzorem.

### **Ikar zezował (kątem oka) zniecające zarzewie i błagał, ja wzlatuję jak Dedal ku straceniu.**

W tym zdaniu pojawia się ciekawostka która jest symptomatyczna dla skali indoktrynacji społeczeństw słowiańskich przez ich sprzedajne elity.

W oryginale widzimy słowo „**ZAIGER**” które przetłumaczyłem jako zarzewie. W istocie bardziej zbliżone jest w języku polskim „GORE” co oznacza „palić się”. Przedrostek „za” występuje w takiej samej funkcji jak w polskim „zapalać”.

Tym samym słowo „IGOR” znaczyło w dawnej mowie słowiańskiej „Gorejący” albo „Ognisty”. A teraz proszę zajrzeć, co na temat imienia „IGOR” znajdziecie w internecie.

Ze słowiańskiego „Gorejącego” albo „Ognistego” propagandziści wyższości cywilizacyjnej zachodu nad barbarzyńskimi Słowianami zrobili germańskiego „Ingvara”. Tak właśnie działają nasze "elity".

To odkrycie ma dla nas Słowian naprawdę olbrzymie znaczenie, zwraca nam bowiem naszą zrabowaną nam dumną przeszłość. Wskazuje ono że Słowianie zamieszkiwali już od tysiącleci nie tylko Bałkany ale i całą Azję Mniejszą. Nie tylko Trakowie byli Słowianami ale także Macedończycy, Trojanie, Achajowie i wiele, wiele innych ludów.

No ale co w takim razie z Grekami?

Grecy to też Słowianie. Jedyna różnica polega na tym, że zapomnieli przed wiekami swój słowiański język. Przyczyny tego sięgają czasów kiedy słowiańscy Achajowie i Mykenczycy przejęli od Minończyków z Krety kontrolę nad handlem na Morzu Śródziemnym i rozpoczęli swoją ekspansywną politykę w tym rejonie. W efekcie powstało szereg miast które prowadziły handel nie tylko ze sobą nawzajem ale też z innymi krajami o odmiennej mowie. Handlarze zaczęli stopniowo używać języka który bazował na mającym coraz większe znaczenie piśmie. Pismo bowiem w zdecydowany sposób ułatwiało handel.

Handlarze początkowo posługiwali się językiem słowiańskim, ale już bardzo szybko rozpoczął się proces jego błyskawicznej ewolucji, polegającej na asymilacji słownictwa i gramatycznych form z całego znanego wówczas świata.

Kiedy na przełomie Epok Brązu i Żelaza doszło do rewolucyjnych przemian społecznych zmieniły się też reguły w pisowni i pojedyncze wyrazy zaczęto pisać z przerwą. Z racji typowego dla ludzi przywiązania do znanego i niechęci do gwałtownych zmian znaki „ea” czy też „os” używane poprzednio do oddzielania wyrazów zachowały się zostając na stałe przy słowiańskim rdzeniu.

Na skutek tego drobnego zabiegu oraz tego, że jednocześnie zapomniano o znaczeniu kropek i podwójnych liter w wymowie słowiańskich zgłosek powstał język grecki uzyskując swoją niepowtarzalną melodię. W ten sposób pierwotna pisownia słowiańska zachowała się tylko na północ od państw greckich i w zmodyfikowanej formie przetrwała w alfabecie używanym w Rosji, Bułgarii czy też Serbii do dzisiaj.

Nowo powstały język grecki był początkowo używany przez handlarzy oraz inne elitarne warstwy społeczeństwa. Stopniowo jednak rozprzestrzenił się na całość ludności miast. Ludność terenów wiejskich pozostała jednak na długo wierna swoim pradawnym słowiańskim tradycjom i na niektórych terenach Grecji język słowiański ostał się do dziś.

Przykro mi bardzo „Bracia Grecy” ale historia Priama, Achillesa i innych nie jest już tylko „Waszą” przeszłością. Bohaterowie tego eposu byli Słowianami. I to Słowianie przez następne stulecia przekazywali tę opowieść z ust do ust i z pokolenia na pokolenie. Homerowi zawdzięczamy to, że 800 lat przed naszą erą przetłumaczył te słowiańskie pieśni na grecki i zachował w ten sposób tę wspólną już spuściznę przed zapomnieniem.

To co zasygnalizowałem w związku z tym odkryciem to tylko naprawdę kropla w morzu. W rzeczywistości zmusi ono naukę do rewizji wszystkich swoich dotychczasowych poglądów na temat historii Europy i rozpocznie proces pisania jej na nowo. W procesie tym odkryjemy świat którego wcześniej sobie nawet nie byliśmy w stanie wyobrazić i w tym świecie centralną rolę będą odgrywali nasi słowiańscy przodkowie.

---

Autor: irek

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)